

Dokumenty ujawniają szczegóły polityki Thatcher

6 stycznia 2014

Do zmarłej w zeszłym roku brytyjskiej premier Margaret Thatcher trudno mieć stosunek obojętny. Żelazną Damę można wielbić albo nienawidzić, jednego nie sposób jej odmówić – była jedną z najwybitniejszych osobowości politycznych XX wieku. Odtajnione w zeszły piątek dokumenty rządowe dostarczają wielu ciekawych informacji o latach jej urzędowania na Downing Street.

Około 500 dokumentów Gabinetu i Premiera zostało uznanych w 1984 za na tyle „wrażliwe”, by nadać im klauzulę 30-letniej tajności (za rządów konserwatysty Harolda Macmillana wprowadzono przepisy przewidujące utajnianie na pół wieku, złagodził je laburzystowski rząd Harolda Wilsona; obecnie okres ten skrócono do lat 20, choć na wniosek ministra sprawiedliwości może on być przedłużany). Teraz możemy się z nimi wreszcie zapoznać.

Z dokumentów dowiadujemy, się że rząd pani Thatcher miał w czerwcu 1984 roku plan użycia wojska i ogłoszenia stanu wyjątkowego w celu zaradzenia dotkliwym skutkom strajku górników, obawiano się bowiem trwałych przerw w dostawach energii oraz paraliżu aprowizacyjnego całkowicie „uziemiającego” brytyjską gospodarkę. Wojska zamierzano użyć bynajmniej nie w celu strzelania do protestujących – zadaniem żołnierzy miało być dostarczenie węgla do elektrowni. Podobny plan, nazwany Operacją „Halabarda”, polegać miał na wykorzystaniu żołnierzy do rozładunku towarów, który był niemożliwy z uwagi na strajk dokerów. Doskonale znana mieszkańcom drugiej strony Żelaznej Kurtyny perspektywa pustych półek w sklepach Zjednoczonego Królestwa była bowiem coraz bardziej realna...

Ujawnione dokumenty pokazują również, jak Michaił Gorbaczow po objęciu władzy w Związku Sowieckim starał się poprawić stosunki z Zachodem. Związane było to z podjętymi przez niego próbami ratowania swojego państwa, które w 1991 roku zakończyły się całkowitą porażką. Już w 1984 roku Gorbaczow jawił się jako jeden z głównych pretendentów do objęcia schedy po Konstantynie Czernience, choć gdy na zaproszenie pani Thatcher przybył wtedy do Londynu, był jeszcze mało znany poza ZSRR. Celem wizyty miało być przekonanie brytyjskiej premier, a pośrednio także jej sojusznika Ronalda Reagana, że już wkrótce na Kremlu zasiądzie człowiek, z którym będą oni mogli „robić interesy”. „Widzę w nim człowieka, z którym można ubić interes. Właściwie to raczej go polubiłam. Niewątpliwie jest wierny systemowi sowieckiemu, ale potrafi słuchać i naprawdę rozmawiać, jest w stanie podejmować decyzję” – zwierzała się Thatcher amerykańskiemu prezydentowi. Przekonywała przyjaciela, że Gorbaczow będzie znacznie różnić się od dotychczasowych radzieckich przywódców takich jak Breżniew, Andropow czy, z uwagi na stan zdrowia często nieobecny na posiedzeniach Politbiura, Czernienko. Zaledwie 53-letni (a więc młody jak na genseka) Gorbaczow z elegancką żoną Raisą u boku przekonał panią Thatcher, że jeśli dojdzie do władzy, będzie w stanie zaoferować Zachodowi wyjście z politycznego pata. Reagan stopniowo również dawał się przekonać do tej opinii. Rozmowy Margaret Thatcher z Michaiłem Gorbaczowem miały więc prawdopodobnie niebagatelny wpływ na proces zakończenia Zimnej Wojny.

W XVI-wiecznej posiadłości Chequers rozprawiali godzinami m.in. o restrykcjach wobec emigracji z ZSRR ludności żydowskiej, losie dysydentów takich jak Andriej Sacharow oraz wyższości kapitalizmu nad komunizmem i odwrotnie. Żelazna Dama odniosła się do domniemanego finansowania przez Moskwę liderów związkowych takich jak Arthur Scargill. Gość odparł, że Wielka Brytania sama jest winna swoich problemów, zaś takie finansowanie nie miało miejsce – dodając „o ile mi wiadomo”. Anglicy uznali to wyrażenie za „puszczenie oka”. Nie wiadomo

niestety, czy pani Thatcher posłuchała doradców, którzy sugerowali jej zacytowanie jednego z listów Marksa, w którym przywoływał on słowa swej matki, żalącej się że syn pisze „Kapitał”, zamiast go zdobywać. Gorbaczow pokazał za to wykresy przedstawiające rozmieszczenie sowieckiej broni nuklearnej, przywołując rosyjskie przysłowie głoszące, że raz w roku nawet nienaładowana broń może wypalić. Rozmowy przy kawie przebiegały więc w dobrej, pełnej błyskotliwego humoru atmosferze, choć pamiętając o ówczesnym kontekście geopolitycznym humor ten można uznać za dość specyficzny. Mimo wszelkich różnic politycznych i ideowych Margaret Thatcher doceniła w swym rozmówcy wyrazistą osobowość i skłonność do dialogu, przypadła jej też do gustu jego małżonka.

Autor: Michał Gadziński

Na podstawie: reuters.com, theguardian.com

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)